

Część studentów po licencjacji, zamiast zdobywać tytuł magistra, wybierze ścieżkę rozwoju zawodowego poprzez krótkie formy kształcenia i będzie godzić je z pracą zawodową. Prawdopodobnie zmieni to dynamikę edukacji w całej Europie – mówi prof. Czesław Zajac.

ROZMOWA Z
**PROF. DR HAB.
CZESŁAWEM ZAJĄCEM**,
rektorem Uniwersytetu
Ekonomicznego we Wrocławiu

BOŻENA SOBIECH: Tegoroczne Forum Ekonomiczne w Karpaczu zdominuje pytanie: „Jaka będzie Europa przyszłości?”. Ja dopytam: jakich uczelni będzie potrzebować Europa przyszłości?
PROF. DR HAB. CZESŁAW ZAJĄC: Wizja przyszłości stawia przed nami sporo nowych wyzwań. Również dotyczy to uczelni, która obok badań naukowych przede wszystkim kształci. Od jakiegoś czasu wyraźnie widać, że w tym obszarze zmieniają się oczekiwania studentów i ich potencjalnych pracodawców. Dotyczy to nowych kompetencji, ale też tempa ich pozyskiwania.

Dlatego jako uczelnia staramy się ewoluować – od klasycznego modelu „jeden dyplom, jedna ścieżka kariery” do modelu kształcenia modułowego, szybkiego i elastycznego. Rozwijamy krótkie specjalistyczne formy kształcenia, potwierdzane tzw. mikropoświadczeniami. Takie certyfikaty umożliwiają precyzyjniejsze i szybsze od tradycyjnych form zdobywanie wiedzy i kompetencji w wybranym zakresie, a to z kolei przyspiesza budowanie ścieżek rozwoju zawodowego, dopasowywanie ich do potrzeb rynku pracy.

Wiem od studentów, że część z nich po licencjacji, zamiast zdobywać tytuł magistra, wybierze ścieżkę rozwoju zawodowego poprzez właśnie te krótkie formy kształcenia i będzie godzić je z pracą zawodową. I prawdopodobnie właśnie ta forma kształcenia zmieni również dynamikę edukacji w całej Europie, bo umożliwi studentom krótsze niż kilkuletnie studia wyjazdowe na kursy do innych uczelni w ramach studiów międzynarodowych czy staży.

Inny przykład – od września ruszamy z projektem KA(F)EI, skierowanym do osób w wieku do 64 lat, poszukujących różnych nowatorskich możliwości podniesienia kompetencji. Program rozpoczyna się autodiagnozą kompetencji, a potem uczestnik może wybrać jedną ze ścieżek rozwoju w określonym obszarze. Same zajęcia są prowadzone w formie blended learning, z wykorzystaniem nowych form edukacyjnych, na przykład podcastów. Krótkie formy kształcenia to odpowiedź na błyskawiczne tempo zmian w zakresie zarówno oczekiwań studentów czy ich potencjalnych pracodawców, jak i też zmian wynikających z nowych możliwości technologicznych. Umożliwia zdobycie konkretnych kwalifikacji w formacie bardziej elastycznym i dostosowanym do stylu życia dzisiejszych pracowników i pracodawców.

Przykładem takich dynamicznych zmian na rynku edukacyjnym jest sztuczna inteligencja. Jako uczelnia ekonomiczna jesteśmy przekonani, że to właśnie ten model będzie jednym z filarów edukacji przyszłości łączącym świat akade-

Sztuczna inteligencja zmieni rynek edukacyjny

Uniwersytet przyszłości, to współdziałanie z biznesem



• Sztuczna inteligencja wiele zmienia, także rynek pracy i sposób edukacji

FOT. SHUTTERSTOCK

micki i świat biznesowy na nowym poziomie precyzji i użyteczności.

Temat sztucznej inteligencji jest wszechobecny. O sugestii pytania do pana, związanego z tą kwestią zwróciłam się do chaty GPT. Dostałam kilka odpowiedzi i wybrałam taką: „Czy na uczelni AI to już realne narzędzie, czy raczej temat na panel dyskusyjny, który zwykle kończy się pytaniem: „a co na to etyka?”

– Oczywiście sztuczna inteligencja wiele zmienia, także rynek pracy i sposób edukacji. Dlatego m.in. wprowadzamy systemy adaptacyjnego nauczania, które dostosowują tempo i treść do potrzeb każdego studenta. Wykorzystujemy na przykład modele językowe do tworzenia spersonalizowanych materiałów, analizowania danych, postępów w nauce, nawet do wspierania dydaktyków.

Ale chcę podkreślić: AI nie zastąpi nauczyciela, tylko ma za zadanie go wspomagać. Zadaniem uniwer-



AI nie zastąpi ludzi, ale to ludzie, którzy rozumieją technologię i jej konsekwencje dla gospodarki, społeczeństwa, będą w przyszłości kształtować rynek pracy

PROF. CZESŁAW ZAJĄC

sytetu nie jest wyłącznie dostarczenie narzędzi, umiejętności praktycznych, ale też uczenie krytycznego myślenia, strategicznego podejścia do zarządzania. To są umiejętności, które pozwolą dostosować się naszym studentom do postępujących zmian. Wprowadzamy do programów zajęcia z analizy danych w cyfrowej transformacji czy wpływu AI na gospodarkę, ale cały czas ze świadomością, że AI nie jest w stanie zastąpić zdolności studentów do rozwiązywania złożonych problemów, interdyscyplinarnego podejścia, umiejętności dostrzegania szerszego kontekstu ekonomicznego, społecznego. Kto to opanuje, ten wygra na rynku pracy w przyszłości.

AI nie zastąpi ludzi, ale to ludzie, którzy rozumieją zarówno technologię, jak i jej konsekwencje dla gospodarki, społeczeństwa, będą w przyszłości kształtować rynek pracy. I z tą myślą chcemy kształcić naszych studentów.

Dostosowanie się do zmian w postępującej transformacji to wyzwania w wielu kwestiach. Zatrzymajmy się przy finansowej. Czy pana zdaniem obecny mechanizm finansowania uczelni publicznych wymaga reformy? Jeśli tak, w jakim kierunku powinny pójść zmiany?

– Potrzebujemy nowego podejścia, które zapewni nam stabilizację i warunki do rozwoju. Jako uczelnia publiczna opieramy się głównie na subwencjach budżetowych, a te z kolei zależne są od stanu gospodarki i od polityków. Jeśli popatrzymy na algorytm subwencyjny, to obecnie blisko 7 proc. naszych przychodów, środków na funkcjonowanie to jest subwencja z budżetu państwa, a pozostała część musi być efektem naszej przedsiębiorczości. Biorąc pod uwagę inflację, od

kilku lat co roku w tej subwencji dostajemy coraz mniej i jesteśmy mocno w tyle za tzw. IDUB-ami [beneficjentami ministerialnego programu „Inicjatywa doskonałości – uczelnia badawcza” – red.], które dostają nawet ponad 100 proc. subwencji.

Potrzebujemy ram prawnych i podatkowych, które zachęcą biznes do współpracy z uczelniami publicznymi i pozwolą uczelniom tak wy gospodarowane środki inwestować w rozwój. Mamy duże możliwości, jako uczelnie dysponujemy infrastrukturą badawczo-rozwojową, kadrami dydaktyczną, doświadczeniem i wiedzą. Dobrze byłoby połączyć te wszystkie elementy i stworzyć system sprzyjający rozwojowi. Rozwiązaniem mógłby być kapitał żelazny. Taka formuła z powodzeniem działa już w zagranicznych uczelniach i stanowi istotne źródło finansowania ich rozwoju. Żeby jednak uzyskać dopływ istotnych dla tych celów funduszy od partnerów biznesowych, potrzebne są zachęty w formie korzyści podatkowych dla przedsiębiorców.

Czy biznes z punktu widzenia możliwości oraz potrzeb jest gotowy na takie rozwiązanie?

– Ze strony przedsiębiorców jest pozytywne podejście. Uczelnie mają z biznesem relacje i wypracowane ścieżki współpracy typu sponsoring, ale potrzebny są dużo większe. Przy wizji podatkowych korzyści te relacje mogłyby być bardziej trwałe i skonkretyzowane: przedsiębiorstwo przeznacza środki na rozwój uczelni i korzysta z jej doświadczenia innowacyjnego.

Innowacja to słowo, które pojawia się w wielu strategiach, również uczelnianych, ale na ile zapis przekłada się na rzeczywistość. Czy pana zdaniem uczelnie mogą

wyjscie ze swojej „bańki akademickiej” i włączyć się realnie w rozwój społeczno-gospodarczy?

– Absolutnie tak, innowacje to zmiany, które wdramy w praktyce. Z „bańki” uczelnie też dawno wyszły, oczywiście w różnym zakresie. Proszę pamiętać, że nie ma już uniwersytetu typu humboldtowskiego, takiego klasycznego, jak to dawniej pojmowano. Innowacje to nie tylko nowe technologie, to także nowe modele biznesowe, nowe modele kształcenia, zarządzania, a także finansowania.

Jak to wygląda w praktyce? Podam przykład uruchomionego w czerwcu przy naszym udziale mikrohubu przeladunkowego w centrum Wrocławia. To ważny krok w stronę zeroemisyjności dostaw – przeladowywanie towarów z samochodów dostawczych na rowery zdecydowanie ograniczy ruch dużych samochodów dostawczych na ulicach Starego Miasta. Z mikrohubu będą korzystać DPD, GLS, Allegro One, InPost, Wrocławscy Kurierzy Rowerowi i Makro Cash&Carry. To przykład połączenia sił uczelni z miastem i biznesem, a co też ważne, znakomicie wpisuje się w zieloną transformację.

Czyli też w stronę Europy przyszłości, neutralnej klimatycznie.

– To dzisiaj fundament życia gospodarczego i funkcjonowania różnych modeli gospodarczych. Uczelnia musi wspierać takie podejście, wręcz je modelować, proponować konkretne rozwiązania operacyjne. My oczywiście rekonstruujemy infrastrukturę pod kątem efektywności wykorzystania energii, dbamy o gospodarkę wodną, zielone kampusy, zeroemisyjność. Otrzymaliśmy prawie 1,3 mln złotych dofinansowania na kompleksową termomodernizację jednego z budynków w ramach programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko (FEnIKS) 2021-2027. Powołaliśmy Forum Zrównoważonego Rozwoju, inicjatywę mającą na celu zwiększenie zaangażowania w kształtowanie przyszłości opartej na zrównoważonych i odpowiedzialnych praktykach. Temat jest także obecny w dydaktyce i w badaniach.

W czerwcu dołączyliśmy do pilotażowego programu wsparcia społeczności energetycznych na Dolnym Śląsku, realizowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. Będziemy wspólnie z Funduszem wspierać samorządy i mieszkańców w pozyskiwaniu wiedzy niezbędnej do rozwijania społeczności energetycznej w wymiarze prawnym i organizacyjnym, ale też w budowaniu związków finansowych.

Jeśli miałby pan wskazać jeden najważniejszy obszar, który powinien przejść transformację w polskim szkolnictwie wyższym – co by to było i dlaczego?

– Nie ma uniwersytetu bez relacji z otoczeniem gospodarczym. Potrzebujemy bliższej współpracy z firmami czy przedsiębiorstwami, nie tylko w dotychczasowej formie praktyk czy staży, ale w projektowaniu kierunków i prowadzeniu wspólnych badań, testowaniu nowych rozwiązań. Myślę o synergii: uczelnia daje myśl, a biznes wdrożenie. To potrzeba wymagająca wzmożenia i skonkretyzowanego podejścia. ●

Rozmawiała Bożena Sobiech